

W jaki sposób rodzice pokazują dzieciom swoje oczekiwanie, żeby dzieci były "niezależne" i radziły sobie same?

1. Wymuszają samodzielność

Począwszy od treningu samodzielnego zasypiania, poprzez odmawianie dziecku pomocy i zainteresowania, kiedy o nie prosi, a skończywszy na ogromnym nacisku, jaki kładzie się na wychowanie dzieci w grupie rówieśniczej. Coraz częściej słyszę, że dziecko ma samo sobie radzić i to jako coraz młodsze. Jeśli nie ma ochoty jechać na wyjazd bez rodziców w wieku 5 lat, albo lubi, żeby towarzyszyć mu przy zasypianiu w wieku lat 8, często traktowane jest to w kategoriach problemu i nadopiekuńczości rodziców. Warto pamiętać, że dzieci uznają autorytet rodziców częściowo dlatego, że ich potrzebują. Jeśli dorośli z całej siły chcą przekonać dzieci, że pomoc rodziców jest im niepotrzebna, to dzieci przestają się o nią zwracać, ale też mniej chętnie korzystają z ich rad, wskazówek, przykładu.

2. Wychowują poprzez izolację zamiast przez kontakt

Jednym z pomysłów na wychowanie, który bardzo niszczy więź, są wszelkie techniki, które wymuszają na dziecku odosobnienie od rodziców. Zazwyczaj tego odosobnienia dorośli chcą wtedy, kiedy dziecko się 'źle zachowuje'. Jest to moment, kiedy dziecko najbardziej potrzebuje pomocy, kontaktu i bliskości, bo przeżywa trudne dla siebie emocje. Dziecko dostaje wtedy komunikat, że ze swoimi trudnościami ma radzić sobie samo a ma prawo być blisko tylko wtedy, kiedy nie ma żadnych problemów. To sptyca relację, która zaczyna sprowadzać się do rozrywkowego bycia razem kiedy jest fajnie i do powiększania się sfery przeżyć dziecka, która jest dla rodziców niedostępna.

3. Wychowują poprzez sprawianie przykrości

To kolejny komunikat, który dziecko odczytuje najczęściej jako zwrócenie się rodziców przeciwko niemu. Dorośli, którzy wykorzystują w wychowaniu twarde metody sprowadzające się do straszenia dziecka tym, co zrobią jak ich nie posłucha, dają dziecku do zrozumienia, że nie są zainteresowani jego intencjami i powodami dla których zachowuje się tak, a nie inaczej.

Dodatkowo, ponieważ każdy człowiek stara się unikać tego, co jest dla niego źródłem przykrych przeżyć, dzieci wychowywane przez sprawianie im cierpienia, przyjmują dwie taktyki: albo unikają rodziców, albo tłumią przykre emocje i tracą naturalną dla siebie i bardzo im potrzebną wrażliwość i empatię.

4. Są niedostępni

Dostępność oznacza, że dziecko może dostać pomoc wtedy, kiedy jej potrzebuje (choć niekoniecznie natychmiast). To podstawa poczucia bezpieczeństwa. Brak dostępności to odmawianie dziecku kontaktu, gdy jest mu trudno, a zwłaszcza zauważenia tego że jest mu trudno. Często przyczyną odmowy jest dorosła ocena tego, jak ważny jest problem dziecka, nie biorąca pod uwagę jego odczuć. Często niedostępność wiąże się z bardzo małą ilością czasu jaki dorośli mają dla dzieci.

5. Stawiają warunki

W budowaniu relacji z dziećmi, tak jak w miłości, warto unikać wymian handlowych. Jeśli dorosły okazuje dziecku, że jego zainteresowanie, miłość, akceptacja i czas jest wynikiem tego, że dziecko na nie 'zasłużyło', to porusza się w obszarze transakcji handlowych i interesów, a nie bliskiej relacji.

6. Nie wierzą w siebie

Wielu rodziców, i to już bardzo małych dzieci, uważa, że tylko fachowcy potrafią się nimi dobrze zająć. Taki pomysł jest podsycany przez rynek, bo na rodzicach niepewnych swoich kompetencji łatwo się zarabia.

Jest to częściowo efekt podejścia, które mówi, że skoro jest pewien procent rodziców, którzy nie umieją się troszczyć o swoje dzieci, to należy traktować wszystkich, jakby byli niekompetentni, a wtedy niczego się nie przeoczy. Niestety z takiego myślenia jest więcej

szkody niż pożytku, bo troskliwi, wrażliwi rodzice tracą na tym, że czują się niepewnie w swojej roli i są przekonani o tym, że nie dają sobie rady.

7. Zapominają o priorytetach

Troszczenie się o więź, budowanie relacji jest najskuteczniejsze wtedy, kiedy jest na pierwszym miejscu razem z jakością wspólnego życia. Przed trudami życia codziennego, przed wychowaniem, przed presją otoczenia.

Agnieszka Stein, Dziecko z bliska idzie w świat